

GŁOS LUBELSKI

GAZET PISMO CODZIENNE

Przedpłata:	W LUBLINIE bez odnośzenia	Z odnośzeniem
rocznie.	Kor. 32.—	Kor. 35.00
6miesięcznie.	16.—	18.00
kwartalnie.	8.—	9.00
10 miesięcznie.	3.70	4.20

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

Miesięcznie Kor. 4.—, kwartalnie Kor. 12.—; półrocznie Kor. 24.—; rocznie Kor. 48.—;	
Dla Stow. społecz. i szkół „11”	22 44.—

Ogłoszenia:

za wiersz
drobnem pismem
lub jego miejsce

przed tekstem I strona	Kor. 1	hal. 50
w tekście II i III str.	2	50
po tekście	—	90
nekrologi	—	90
nadesłane	—	60
esobiste.	1	—

Drobne egz. za wyraz 14 hal. Załączniki za każde 100 egz. 3 Kor. i porto pocztowe 1 h. ed i int. Koresp. z Rosją 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena egz. w Lublinie 14 h. Na stac. kolej. i prowinc. 18 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10, tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

MUZYK-KAPELMISTRZ

Uczy gry na fort. i instr. ork. prowadzi ze-
spoly, śpiew szkolny i wykłady teoretyczne.

W. Janiszewski

Lublin, Złota 6 m. II.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 25.3 (BK) Włeczorem.

Zachodnia widownia wojny.

Biuro Wolffa donosi: Ostre walki między Bapaume a Peronne trwają dalej. Odrzuciliśmy tutaj nieprzyjaciela na jego dawne pozycje, które trzymał jeszcze przed rozpoczęciem się bitwy nad Sommą roku 1916, między Ancres a Sommą. Między Sommą a Oisą postępują nasze wojska walcząc naprzód.

Komunikaty angielskie.

LONDYN. 25.3. Komunikat urzędowy z soboty 23 marca wieczorem. Ciężkie walki trwały na całym froncie bitwy aż do późnej nocy. W ciągu popołudnia wykonał nieprzyjaciół potężne ataki wielkimi masami piechoty i artylerji. Przerwały one nasz system obrony na zachód od St. Quentin. Wojsko nasze w tem miejscu frontu bitwy cofa się w zupełnym porządku w poprzek spustoszonych terenów, aby przygotować nowe pozycje dalej na zachód. Wojsko nasze w północnej części frontu bitwy trzyma pozycje swe w dalszym ciągu. Bardzo ciężkie walki ze świeżymi siłami zbrojnymi trwają w dalszym ciągu.

LONDYN. 25.3. Komunikat urzędowy z niedzieli 24 marca w południe. Nie zaszła w ciągu nocy żadna istotna zmiana w sytuacji na polu walki, jakkolwiek odbywały się dalsze starcia w szeregu miejsc. Wojsko nasze trzyma linię obronną od Somme do Peronne. Drobne oddziały nieprzyjacielskie, które usiłowały przedrzeć się w pobliżu Pargny, odrzucono. Na naszym prawym skrzydle byliśmy w styczności z wojskiem francuskim, zaś na północ od Somme, pod Peronne, wojsko nasze trzyma nadal swe pozycje po odrzuceniu szeregu ataków w różnych miejscach frontu w ciągu pierwszych godzin nocnych. Należy jeszcze oczekiwać walk ciężkich.

Zdobycie Niemców.

BERLIN. 25.3 (BK) Ogromne składy z bogatymi zapasami wpadły nienaruszone w ręce niemieckie. Niemiecka piechota zdobyła niedające się opisać zapasy umundurowań i środków żywności. Olbrzymi ten materiał pozostawiono niezniszczony. Tłumaczy się to niesłychanym bezładem jaki zapanował w dowództwie angielskiem. Tech-

niczno taktyczne przygotowania widelane na całym polu walki wskazują jasno na to, że Anglicy próbowali aż do ostatnich dni przygotować rafinowany swój system obrony i przeprowadzić go aż do ostatecznej konsekwencji. Za tem przemawiają także niesłychane ilości amunicji i rozliczne składy, które wpadły w nasze ręce. Nieprzyjaciół nie wiedział nic aż do chwili ataku o naszych przygotowaniach. Stwierdziły to zupełnie pewne zeznania wielu angielskich oficerów. Wzorowe utrzymanie tajemnicy co do planu niemieckiego udało się w zupełności.

Prasa francuska o ofensywie.

PARYŻ. Wszystkie pisma podnoszą godne podziwu męstwo sprzymierzeńców angielskich, którzy okazali się równie dzielnymi jak Francuzi, wytrzymując napór nieprzyjaciela i krzyżując jednocześnie jego plany. „Matin” i „Echo de Paris” piszą: Jest rzeczą możliwą, że po obecnym gwałtownym uderzeniu nieprzyjaciela nastąpi atak mas przeciwko lewemu skrzydłu angielsko-belgijskiemu pomiędzy Izerą i Arras w kierunku na Calais, co stanowi bezpośrednie zagrożenie Anglii. Współpracownik dziennika „Excelsior” pisze: Po opróżnieniu linii czołowych kolumny atakujące zostały wszędzie powstrzymane przed liniami oporu. Stwierdziwszy następnie, że Niemcy nie wymyślili żadnej nowej taktyki, dziennik pisze: Trudno będzie Niemcom rozszerzyć swe operacje ze względu na brak niezbędnych rezerw. „Homme libre” pisze: Uderzenie jest i będzie jeszcze ciężkie. Jednakże oczekiwaliśmy go, przewidzieliśmy i odparliśmy. Dziennik kończy swój artykuł zdaniem: „Nie przedrą się”.

Tanki niemieckie.

BERLIN. 25.3. Półurzędowe biuro Wolffa donosi: Dywizjom niemieckim, walczącym na południowo-zachód St. Quentin dodane były dla współdziałania tanki. Niemieckie wozy szturmowe znakomicie przeszły tę próbę ogniową; ich ruchliwość i szybkość jest ogólnie wychwalana. Wszystkie powróciły z walk z powrotem nieuszkodzone. Ich włączeniu się do walk należy w głównym stopniu zawdzięczać, że zaczęły opór nieprzyjacielski, w szczególności angielskich gniazd kulomiotów, złamany był szybko i z zupełną łatwością.

Apel Belgii do honoru Rosyi.

HAWR. Doniesienie Ag. Havasa: „Rząd belgijski ogłosił oświadczenie w sprawie rosyjskiego pokoju odrębnego. Rząd belgijski przypomina mianowicie Rosyi, że obiecała ona pomoc swego oręża dla obrony pogwałconej neutralności belgijskiej i zobowiązania te powtórzyła jeszcze raz w miesiącu lutym 1916. Rosyjski pokój odrębny został zawarty. A przecież Belgia w dalszym ciągu strasznie znosi cierpienia, prowadzi walkę w dalszym ciągu bez cienia słabości i pomimo wszystko nie traci wiary w honor i wierność narodu rosyjskiego.

skiej i zobowiązania te powtórzyła jeszcze raz w miesiącu lutym 1916. Rosyjski pokój odrębny został zawarty. A przecież Belgia w dalszym ciągu strasznie znosi cierpienia, prowadzi walkę w dalszym ciągu bez cienia słabości i pomimo wszystko nie traci wiary w honor i wierność narodu rosyjskiego.

Rozbrojenie floty czarnomorskiej.

KIJÓW. 25.3 (BK) Na rozkaz ministra wojny zarządzone rozbrojenie floty czarnomorskiej, zakazano samowolne tworzenie organizacji oddziałów wojskowych i zniesiono system wyboru przełożonych. Komitety żołnierskie będą zniesione.

Powstanie w Grecyi.

BERLIN. 25.3 (BK) Z autentycznego źródła donoszą: W Atenach, Patras, Pyrgos i w Koryncie wybuchło powstanie. Greckie wojska nie chciały strzelać do tłumu, uczynili to natomiast Anglicy i Francuzi. Cały Pelepones jest ogarnięty powstaniem.

Czarna gwardya w Finlandyi.

SZTOKHOLM 25.3 (BK) Dzienniki donoszą, że w Helsińgforsie, Abo i Wyborgu utworzyły się czarne gwardye składające się przeważnie ze złoczyńców, które mordują ludność męską od 10-go roku życia. Połączenia telegraficzne z południową Finlandyą jest stale przerwane.

Centralny Komitet Wyborczy do Rady Stanu.

Międzypartyjne Koło polskie restrytuowało, utworzony w początkach lutego, a po traktacie brzeskim zawieszony, centralny komitet wyborczy do Rady Stanu. Komitet ten stanowią pp.: Stefan Bądziński z siedleckiego, Józef Cheromański z płockiego, Stanisław Godlewski z kutnowskiego, Michał Sosinowski z łomżyńskiego, Juliusz Łdanowski z kieleckiego, Stanisław Garbiński z piotrkowskiego i August Popławski z lubelskiego; nadto do komitetu wchodzi po jednym przedstawicielu od każdego ze stronnictw, należących do Koła międzypartyjnego. Przesłan komitetu jest p. Stanisław Godlewski.

Komitet odbywa już posiedzenia, na których omawiana jest akcyja wyborcza do Rady Stanu.

Hiszpańscy oficerowie w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę pewną sensacyję budziły w przechodniach warszawskich egzotyczne twarze dwóch oficerów, objeżdżających w powozie miasto w towarzystwie oficera niemieckiego.

Byli to oficerowie armii hiszpańskiej, bawiący przejazdem w Warszawie od soboty.

Wojska tureckie na froncie francuskim.

„Mittagsztg.” donosi z Amsterdamu:

„Telegraaf” donosi, że obok wojsk austro-węgierskich walczą na froncie francuskim także wojska tureckie.

Wyzyskanie zdobyczy rosyjskiej.

„Mittagsztg.” donosi z Zurychu: Havas donosi, że Niemcy przewieźli cały materiał wojenny, zdobyty w Rosyi, po przerobieniu go w fabrykach Kruppa na front zachodni.

Polak, członkiem sztabu głównego w Waszyngtonie.

Dzienniki polskie, wychodzące w Ameryce, donoszą, że porucznik armii Stanów Zjednoczonych, Stanisław Gutowski, mianowany został członkiem głównego sztabu wojennego w Waszyngtonie.

Stany Zjednoczone a Dmowski.

Urzędowy „Monitor Polski” zamieścił następujący list sekretarza stanu do spraw zagranicznych Lansinga do Paderewskiego datowany dn. 16 grudnia 1917 r.:

„W przypuszczeniu, że zechce Pan opublikować uznanie Polskiego Komitetu Narodowego przez rząd amerykański, jako polskiej oficjalnej organizacji, donoszę Panu ujęciu, że dn. 19 października ambasador amerykański w Paryżu przysłał prośbę p. Dmowskiego, prezydenta rzeczowego Komitetu, by Stany Zjednoczone uznały ten Komitet za oficjalną polską organizację. Dnia 10 listopada 1917 r. miałem zaszczyt donieść ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu o przyjęciu żądanego uznania przez rząd Stanów Zjednoczonych”.

Niemcy i Białoruś.

„Białoruski komitet narodowy” przysłał do kancelarii Hertlinga memoriał, w którym domaga się „samodzielnego życia państwowego” dla Białorusi, a to z „oparciem się o kulturę zachodnio-europejską i o jej przedstawicielkę, potężną Rzeszę niemiecką”. W odezwie tej znajdował się protest przeciw „nieuprawnionym pretensjom litewskim do Wilna i większej części gubernii grodzieńskiej i wileńskiej”. Tak samo protestuje ów komitet przeciw „roszczeniom Polaków do gubernii grodzieńskiej i wileńskiej”, a nazywa je „nieusprawiedliwionem żądaniem aneksjonistycznym”.

Na żądania te nadeszła półurzędowa odpowiedź, drogą przez berlińskie Biuro Welffa. Jest ona odmowną. „Rzesza niemiecka — brzmi główny ustęp — nie może zadość uczynić tej prośbie, gdyż traktatem pokojowym z Rosją zobowiązała się nie popierać żadnych tendencji separatystycznych w Wielkiej Rosji, o ile ujawniają się wewnątrz granicy określonej przez traktat pokojowy”. A komitet białoruski mówi o „całej Białorusi”.

Na czele komitetu tego stoi p. Roman Skirmunt. Nazwisko tego Białorusina zaopatruje „Kurier warszawski” wykrzyknikiem i komentując powyższą odpowiedź niemiecką, dodaje krótko:

Stąd wynika, że p. Skirmunt powinienby zwrócić się raczej do Rosji ze swymi planami państwowymi...

O linie Narwi.

Podczas obrad parlamentarnej komisji niemieckiej poruszono jak pisze „Monitor Polski”, także sprawę t. zw. ubezpieczeń granicznych, jakich żąda niemiecka główna kwatara, od strony Polski. Poseł Erberger twierdził, że pruskie ministerstwo stanu oświadczyło się jednomyślnie przeciwko linii Narwi, czemu jednak zaprzeczył obecny na posiedzeniu szef kancelarii państwowej Radowicz. Poseł Erberger odpowiedział na to, że może niezapadła formalna uchwała, ale wszyscy ministrowie wypowiedzieli się przeciwko aneksji jakichkolwiek obszarów, zaludnionych przez Polaków. Należy przypuszczać, że twierdzenia katolickiego mówcy jest zgodne z prawdą, gdyż znane są jego bliskie stosunki z kanclerzem. Nie należy jednak zapominać, że w tej sprawie główny głos ma naczelna komenda armii, gdzie znowu przeważają opinie Ludendorfa.

W deklaracji, ułożonej dla polskich aktywistów przez pp. Erbergera i Neumana, jest ustęp, w którym Niemcy i Polska gwarantują sobie wzajemnie integralność granic. Gdyby jednak nawet tak skromny i naturalny polski postulat, jak nieetykalność granic Królestwa kongresowego nie został uwzględniony, lepiej wogóle nie wchodzić w dyskusję o jakimś polsko-niemieckim porozumieniu.

W najbliższym czasie powinno się wyjaśnić czy względy polityczne zwyciężą nad wojskowymi, i czy racja stanu będzie silniejsza niż nacjonalistyczne pożądlivości. Od rozstrzygnięcia tego problemu zależy także przyszłe stanowisko Polaków; to też niepewność panująca pod tym względem nie przyczynia się wcale do uspokojenia umysłów. Rozprawy komisji dowodzą, że rząd niemiecki nie uważa jeszcze tej sprawy za rozstrzygniętą, widocznie wpływy wojskowo-nacjonalistyczne są zbyt silne, albo też zwłoka jest spowodowana jakimiś nieznanymi politycznymi względami. A jednak w Berlinie powinni wiedzieć, że dopóki „linia Narwi” grozić będzie Kongresówce, wszelka próba kompromisowego uregulowania kwestyi pol-

skiej w duchu korzystnym dla mocarstw centralnych będzie z góry skazana na niepowodzenie.

Mąka galicyjska dla Ukrainy!

„Gazeta Wieczorna” przynosi w depeszy pod tytułem: „Mąka galicyjska jedzie na Ukrainę”, następującą informację swego korespondenta z Czerniowcem, zaczerpniętą z kół wojskowej administracji:

Wobec trudności w dowozach środków żywności z Ukrainy, o czym niedawno mówił prezydent ministrów dr. Seidler, przy konieczności stałego aprowizowania wojsk ruchomych, operujących na Ukrainie, zachodzi potrzeba stałego zaopatrywania tych wojsk w żywność za pośrednictwem linii etapowych. W ostatnich dniach Urząd obrotu zbożem przeznaczył dla tych wojsk około 100 wagonów mąki proveniencji austriackiej.

Dalsze transporty mają nastąpić.

Wewnętrzne rozterki w Rumunii.

„Acht Uhr Blt.” donosi z Bukaresztu, że z powodu wewnętrznych trudności, termin podpisania pokoju został przesunięty. Między królem rumuńskim a królową istnieją różnice zapatrywań. Królowa i następcą tronu są zwolennikami koalicji. Para królewska nie mieszka nawet razem, gdyż król bawi w Jassach, zaś królowa w głównej kwatrze.

Bratianu i Jonescu chcieli opuścić Rumunię. Jonescu, który bawi w Jassach, próbował wyjechać z misją wojskową francuską, ale generał francuski nie zabrał go z sobą. Jonescu po dłuższych staraniach otrzymał, po rozpoczęciu rokowań pokojowych, wolny glejt do wyjazdu za granicę przez Węgry.

Kredyt zagraniczny państwa polskiego.

Instytut „Intermediare” w Hadze urządził ankietę na temat, jakie widoki posiada Królestwo Polskie uzyskania kredytu zagranicznego po ukończeniu wojny, i czy Holandia mogłaby udzielić Polsce takiego kredytu? Z opinii, nadesłanych instytutowi przez dyrektorów banków wynika, że Holandia będzie potrze-

bowiała wielkich kapitałów na swoje własne narodowe i kolonialne potrzeby. Niemniej jednak nagromadziło się w Holandii tyle pieniędzy, że będą one mogły być eksportowane zagranicę. Pod warunkiem pewnej gwarancji, byłaby publiczność holenderska, gotowa wesprzeć finansowo dwa kraje, które najbardziej ucierpiały z powodu wojny, a które mimo to posiadają przyszłość, mianowicie Polskę i Belgię.

Co do Polski nasuwają się różne uwagi. Przedewszystkiem idzie o to, czy będzie istnieć pewność, że Polska w razie jakichś trudności nie dozna szkody ze strony jakiegos trzeciego państwa, znaczy czy Polska będzie zupełnie samodzielną. Następnie muszą być uwzględnione taryfy frachtowe tak dla polskiego przemysłu, jak dla rolnictwa. Przemysł polski posiada wprawdzie tanie siły robocze, natomiast będzie musiał drogo płacić za surowce. Musi on tedy uzyskać tanie taryfy, abymógł sprostać konkurencji. Dla kredytów rolniczych są również tego rodzaju taryfy konieczne; muszą one być korzystniejsze, niż przed wojną, kiedy to handel z Polską zależny był od taryf Rosji, Austro-Węgier i Niemiec, i kiedy polityka taryfowa nie przysznawała Polsce żadnych ułatwień.

Kolonizacya Kurlandyi.

Korespondent „Berl. Tageblattu” donosi z Monachium: W drugiej komisji rady państwa przytoczył radca v. Buhl bliższe wiadomości o jednomyślnych postanowieniach kurlandzkiej Rady krajowej. Wedle nich własność większa odstąpi „Krajowemu towarzystwu kurlandzkiemu” (tow. z ogr. por.) 400.000 hektarów ziemi po cenie przedwojennej z doliczeniem 25%. W sprawie tej odbyło się zebranie w lokalu policji monachijskiej w obecności zastępców ministerstw innych władz i wielu znanych wszechniemców. Baron kurlandzki, Broedrich, narzekał przytem, że baltycy baronowie i wielcy posiadacze niemieccy posiadają tam za dużo ziemi, a za mało rąk roboczych. Wskutek tego nie można ziemi dostatecznie wyzyskać, a cena jej jest daleko niższa, niż gdzie indziej. Po przyłączeniu Kurlandyi do Niemiec, sądzi Broedrich, cena

O ludziach niezgodnych i złych ich sąsiadach przypowieść.

Dawnymi było to czasy; w pięknym i bogatym kraju ludzie mieli posiadłość. Dobrze tu było: szczęście i dobrobyt zdawały się kwitnąć, ludzie żyli w bojaźni bożej, spojeni miłością wzajemną i żadna chmurka niezgody, zawiści i pożałdliwości nie zaciemniała pogodnego nieba ich dusz.

I było tak przez długie lata.

Ludzie ci mieli sąsiadów, u których prędoc i podstęp panowały, którzy obojętnie patrzeć nie mogli na tę harmonię życia dobrych ludzi. Zazdrościli im z początku, aż wreszcie z zawistnych sąsiadów przemienili się we wrogów; tak drażniło ich szczęście garstki ludzi.

Lecz cóż oto stało się dalej.

Czy jady nienawiści i wrażliwego usposobienia zaczęły przenikać od sąsiadów i sączyć się w duszę dobrych ludzi, czy może dobrobyt i szczęście rozboity ich i zaszczerpiły w serca podłajskie iastykty: pychę, zarozumiałość i pożałdliwość, dość że psuć się zaczęło coś w skromnym mechanizmie harmonijnego pożycia ludzi, nad którymi zdawała się zawisnąć nieznana dotychczas chmura, brzemienna czemś, co groziło rozbiciem. Chmury tej nie widzieli zapalczywi ludzie, ale spostrzegli ją w porę sąsiedzi i za-

tarli ręce z radości, zdając się mówić: „Nareszcie rozdzielili się ich serca, teraz pogina”. I tak to ludzie, zasmakowawszy w złem, brnęli w błoto upadku niżej i niżej.

Akiedy byli już słabi wskutek rozbicia, sąsiedzi weszli w część ich posiadłości, zaczęli tu rządzić i gnębić tych, co się rozpadli.

Po tej katastrofie przyszedł na szczęście moment opamiętania i pocucia winy, podali więc sobie ręce ludzie, aby nie dać rozedrzeć siebie, ale ręce te, skalane już jadem waśni i niezgody, zdawały się parzyć jedna drugą i musiały opaść. Sąsiedzi skorzystali z tego i więcej ziemi zabrali niezgodnym ludziom i zacisnęli mocniej wkoło nich pęta niewoli. I to tak bardzo osłabiło siły tych ludzi, że teraz, choćby chcieli, nie byli już mocni oswobodzić się z nich. I przyszedł czas, że sąsiedzi zasiedli na całej ziemi upadłych właścicieli.

Biedni ludzie, których czoła i karki musiały uchylić się pod jarzmo, opłakiwali gorąco upadek i wspominali dawne, szczęśliwe czasy. A kiedy żal za grzechy był największy, zrywali się oni, by zrzucić to ciężkie jarzmo, ale daremne były to wysiłki, niepowodzeniem zawsze wieńczone. I krwawo pracować musiały ręce ludzi na zdobywców, którzy, nie siebie z nikogo nie robiąc, dręczyli byłych władców tej ziemi. Ale, że do wszystkiego można, a często nawet trzeba się przyzwyczaić, ludzie ci stopniowo zaczęli godzić się losem, choć ciężką, bardzo ciężką była im niewola, widząc w upadku swym palec boży.

I tak znowu przeszło lat wiele, aż przyszedł czas, że sami sąsiedzi poważnili się sro-

dze, kłócić się i bić między sobą poczęli, bo wszyscy byli nienasycent i żądni nowych zdobyczy.

Widzieli zatargi te ludzie niewolni i coś obudziło się raptem w uśpionych ich duszach, a to coś było tak mocne, że wszystkich objęło i złączyło na nowo i nasunęło jasną myśl oswobodzenia ziemi i karków swych z niewolniczych pęt.

I zrozumieli teraz ludzie, że upadek ich był rezultatem takiej samej niezgody, jako dziś widzą wśród dawnych swych sąsiadów; powstała więc w nich odraza i wstręt dla niezgody, spojrzeli po swych wyblakłych w niewoli twarzach i wynędzających postaciach, padli sobie w ramiona i przyrzekli odtąd wspólnie pracować nad odzyskaniem ziemi swej.

Ale, żeby odzyskać to, co mieli, musieli stać się tem, czem byli przed upadkiem: miłującymi się, zgodnymi braćmi.

I odtąd wyteżona ich praca szła w kierunku odrodzenia własnego, a pragnieniem stało się wyrzucenie złych sąsiadów ze swej posiadłości. I przyszedł okres wyteżonej tej pracy odrodzeniowej, która przekula w stal hartowną dusze i serca ludzi, dała im moc niespożyta i wtedy to niewolni zatrzymiowali nad wolnymi, pozbyli się ich i zostali znowu panami u siebie.

Od czasu onego nie było już wśród nich niezgody, bo smutne lata niewoli krwawem widmem stały im zawsze przed oczyma.

Maryan Stawiński.

Lublin, dn. 16 marca 1918 r.

CZAS odnowić PRENUMERATĘ na kwartał drugi lub miesiąc kwiecień.

ziemi podnieśli się w dwóje a nawet w trójnasób nawet w razie niedopuszczenia do spekulacji. Kolonistami winni być przede wszystkim Niemcy osiedleńcy z Rosji. W Kurlandii, wobec silnie ortodoksyjnego protestantyzmu, potrzebny jest kolonista protestant, na Litwie kolonista katolik. Niemcy kurlandzcy zwracają się do swych „braci niemieckich” z Rzeszy z prośbą o finansowe poparcie planów kolonizacyjnych; 25 milionów marek dają kurlandzcy baronowie — podobną sumę muszą złożyć Niemcy, jako kapitał obrotowy. Znany wszechniemiec, prof. Grube złożył jako pierwszą kwotę, poważniejszy datak.

KRONIKA.

Z Lubelskiego i Podlasia.

**** Z Kraśnika powiatu Janowskiego.** 7 go kwietnia r. b. ma się odbyć w Kraśniku kurs jednolity urządzony przez Zarząd Związku Kółek Rolniczych Ziemi Lubelskiej.

Kurs ten obejmuje w programie kilka pogadanek rolniczych „O uprawach wiosennych, warzywnictwie i sadownictwie”.

Na zjazd ten przybędą specjalnie delegaci Kółek Rolniczych, powiatu Janowskiego.

Delegaci przystąpią do zorganizowania Zarządu powiatowego, którego do tej pory istniejące już Kółka Rolnicze nie posiadały.

Z Miasta.

**** Zebranie Wydziału „Sokoła”.** Dzisiaj o godzinie 8 ej wieczorem odbędzie się zebranie Wydziału „Sokoła”.

**** Wybory do Rady Stanu.** Reskryptem b. Prezydenta Ministrów, p. Kucharzewskiego, Komisarzem wyborczym z ramienia rządu polskiego dla wyborów do Rady Stanu z m. Lublina, mianowany został Prezydent miasta p. Bajkowski.

Wybory, zgodnie z telegraficzną instrukcją obecnego kierownika Ministerium Spraw Wewnętrznych, odbędą się dnia 9 kwietnia r. b. Rada miejska m. Lublina wybiera 1 członka Rady Stanu i 1 zastępcę. Sejmiki pow. Lubelskiego, Lubartowskiego, Puławskiego, Janowskiego i Chełmskiego stanowią oddzielną grupę sejmikową i wybierają 3 członków i 3 zastępców do Rady Stanu pod kierownictwem Komisarza Wyborczego, p. Leona Przanowskiego. Dnia 25 b. m. specjalnie delegowany urzędnik Ministerium Spraw Wewnętrznych doręczył Komisarzowi Wyborczemu dla m. Lublina pismo Ministerium, zawierające szczegółowe instrukcje co do wyborów, oraz odpowiednią ilość „Zbiorn przepisów i rozporządzeń o wyborach do Rady Stanu” dla doręczenia po 1 egzemplarzu każdemu wyborcy-radnemu. Wybory odbędą się na posiedzeniu Rady miejskiej w oznaczonym dniu 9 kwietnia.

**** Wezwanie.** W związku z odezwaniami, ogłoszonymi w R-sursie Kupieckiej przez ks. Czesława Oraczewskiego z Warszawy w dniach 17, 18 i 19 b. m., uważamy za konieczne, aby w Lublinie powstał jaknajrychlej Komitet, w celu zorganizowania jednej z wszech-

nie narodowych, których myśl rzucił ks. Oraczewski — o programie przezeń wytkniętym i z podziałem na zaprojektowane 4 sekcje: odrodzenia ducha narodowego, odrodzenia fizycznego, materialnego i społeczno-politycznego.

Od osób, które były łaskawe zaprosić ks. Oraczewskiego do Lubli, na oczekujemy zwołania zebrania tych wszystkich, którym sprawa leży na sercu i rozpoczęcia odpowiedniej pracy.

Kółko obecnych na odezwytach.

**** Straż Kresowa.** Na wieść o traktacie Brzeskim zostały samorzutnie zapoczątkowane prace, mające na celu obronę polskiego stanu posiadania na zagrożonych tym traktatem kresach. Cała akcja była prowadzona z niesłabnącym napięciem, choć dopiero w ostatnich dniach nastąpiło ostateczne ujęcie w formy organizacyjne dotychczasowych, miejscami odosobnionych poczynań.

Dla doprowadzenia do zupełnej konsolidacji stronnictw na punkcie obrony zagrożonych kresów — zostało przeprowadzone porozumienie, na mocy którego: — potworzyły się na zagrożonych ziemiach Kółka Powiatowe Straży Kresowej z przedstawicielami wszelkich instytucji kulturalno-oświatowych i warstw społecznych; wszelkie Komitety, zorganizowane w tym samym celu przez poszczególne grupy lub stronnictwa, zostały zlikwidowane i powstała jedna jedyna instytucja *Straż Kresowa* uprawniona przez wszystkie instytucje kulturalne oświatowe i społeczne do działania na kresach i zbieranie na swe cele funduszy.

Tak zorganizowane Kółka Powiatowe Straży Kresowej wysłały od siebie po trzech delegatów na ogólny Zjazd delegatów Kół Powiatowych Straży Kresowej, który się odbył dn. 5 marca r. b. w Lublinie.

Na zjeździe było reprezentowanych 8 powiatów i Wołyń. Tymczasowy Zarząd zdał sprawozdanie z podjętych dotychczas poczynań, tudzież przedstawił projekt ustawy Straży Kresowej, który został przyjęty.

Na tymże zjeździe został wybrany Zarząd Główny Straży Kresowej, do którego weszli: pp. Fudakowski Kazimierz, Jankowski Paweł, Lechnicki Zdzisław, Maczowski Jerzy, Olkiewicz Aleksander, Palonka Józef, Plewiński Stefan, Podgórski Przemysław i Śliwiński Stanisław.

**** Wyjaśnienie.** Właścicielem nieruchomości przy ul. Złotej nr. 5, który sprzedał swój dom żydowi — jest p. Adam Błażejowski.

**** Akadem. Koło Lublińskie im. H. Łopacińskiego w Warszawie.** Istniejące już trzeci rok Koło kontynuuje w dalszym ciągu swą owocną działalność. Rozwinęło się w znacznym stopniu; liczy obecnie 130 członków. Jak i lat ubiegłych przychodzi z pomocą młodzieży akademickiej, znajdując się w coraz to gorszych warunkach. Dzięki ofiarności instytucji oraz społeczeństwa lubelskiego Koło udało się na początku roku akadem. zgromadzić pewne zasoby gotówki, które umożliwiły stworzenie szeregu stypendyów i zapomóg, pozwalających całemu gronu kolegów na dalsze prowadzenie studiów. W bież. miesiącu odbyło się ogólne zebranie Koła, na którym dokonano wyborów nowego zarządu w skład, którego weszli kol.: Wojciech Gra-

Tym wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę najukochańszej naszej Żonie i Matce.

ś. p. Marii z Aftyków Rudzińskiej

a w szczególności ks. P. Stadulskiemu, p. Działowi, dyr. Strzyżkowskiemu, Członkom Chór. Tow. Muz. i panom Współpracownikom fabr. „M. Wolski i S-ka.” składają na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać”.

Mąż, Córki i Synowie.

bowski — przewodniczący, Jan Ziemiński, wiceprzewodniczący, Jan Biczyski — sekretarz, Stefan Grubalski — zastępca, Tadeusz Kołaczkowski — skarbnik, Witold Szyszkowski — zastępca.

Korzystając z nadchodzących ferii, Koło nosi się z zamiarem zorganizowania wraz z Kółkami Krajkowskim i Wowskim szeregu przedsięwzięć dochodowych w celu zasilenia swych szczupłych funduszy. Przewidzieć można, iż Lublin, jak zwykle chętnie i ofiarnie pośpieszy by poprzeć swą młodzież akademicką.

**** Sprawozdanie.** Komitet pomocy dla ewakuowanych Wołyńców, likwidując swoje czynności, podaje niniejszem następujące sprawozdanie z pieniędzy, złożonych w swoim czasie na rzecz ewakuowanych: Przychód: złożone w Redakcji „Głosu Lub.” kor. 1000 hal. 20 i rb. 15, złożone na ręce p. H. Morawskiej kor. 212 h. 40 i rb. 9, złożone w redakcji „Ziemi Lubelskiej” kor. 32 h. 57, od p. M. Sobieszczańskiej kor. 10, od p. dr. Modrzewskiej k. 10, od proboszcza i parafian z Bobów kor. 200, od Zarządu Hurtowni Chrześcijańskiej kor. 400, przychód z koncertu kor. 528, procent od składanych w Banku pieniędzy kor. 14 h. 5, razem kor. 2407 hal. 22 i rb. 24.

Rozchód: Chleb i pieniądze rozdane doraźnie — kor. 46; 7 par obuwia kor. 180, materiały na ubranie i bieliznę kor. 1137 h. 20, za utrzymanie Domowi Zarobkowemu kor. 90, za wysłanie do rodziny 2 osób kor. 46 h. 90, na kurację chorej w szpitalu św. Wincentego kor. 352 koszty bankowe kor. 3 h. 5, razem kor. 1855 h. 15. Pozostaje saldo kor. 552 h. 7 i rb. 24, z których prowadzoną będzie dalej kuracja chorej w szpitalu św. Wincentego.

**** Podziękowanie.** Firmie: P. Dzwonkowski i S. Mocarski, W. mu J. Skorupce, urzędnikom Oddziału Handlowego przy Lub. Tow. Rolniczym, oraz wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się sumą 281 koron (dwieście osiemdziesiąt jeden) do opłaty wpisu szkolnego oraz kupna bucików córce mojej niniejszem składam serdeczne podziękowanie. A. O.

**** Zmiana temperatury.** Po długotrwałych ciepłych i słonecznych dniach wiosennych temperatura uległa w dniu onegdajszym naglej zmianie, a mianowicie w nocy zerwał się silny wiatr ze śniegiem, który pokrył grubą warstwą ziemię.

Termometr rano wskazywał przeszło dziesięć stopni zimna.

W południe słońce rostopiło śnieg, tworząc na ulicach błoto.

W cieniu śnieg nie stopniał. W południe termometr wskazywał pięć stopni zimna.

**** Numerowani milicyantów.** Dziękowałem wczoraj Bogu, wracając wieczorem do domu, że nie jestem milicyantem i że nie mam numerku na kołnierzu, który z całą rozkoszą podniosłem, broniąc się

Od Administracji.

Wskutek wzrastających bezustannie cen papieru, farby drukarskiej oraz wynagrodzenia za pracę, zmuszeni jesteśmy do podniesienia ceny za prenumeratę „Głosu Lubelskiego”.

Od dnia 1 kwietnia r. b. cena prenumeraty wynosić będzie:

w LUBLINIE bez odnośnienia: miesięcznie kor. 2.70, kwartalnie kor. 8, półrocznie kor. 16, rocznie kor. 32. Z odnośnieniem: mies. kor. 3.20, kwartalnie kor. 9, półrocznie kor. 18, rocznie kor. 36.

NA PROWINCYI: miesięcznie kor. 4, kwartalnie kor. 12, półrocz. kor. 24, rocznie kor. 48.

Dla Stowarzyszeń Społecznych i Szkół: kwartalnie kor. 11, półrocznie kor. 22, rocznie kor. 44.

W sprzedaży ulicznej „Głos Lubelski” kosztować będzie 14 halerzy.

przed aneksyjnymi zapędami zawieruchy śnieżnej.

Tymczasem milicyanci kurczyli się jak mogli, a wiatr sypał im śnieg za kołnierze, na których przymocowano w ostatnich dniach numery.

I znów jest kwestya europejska, jak pogodzić numer, oraz kołnierz z wichurą i śnieżycą.

Rozwiązanie sprawy bardzo łatwe: należy umocować identyczne numery na odwrotnej stronie kołnierza, tak, że milicyant będzie mógł śmiało takowy podnosić, gdyż i wtedy będzie widoczny numer, a milicyantów ochroni się od przeziębienia i innych bezpłatnych dodatków zimnych jesiennych lub wiosennych nocy.

**** Ofiary.** Z. G. kor. 4 dla biednej suchotnicy Tomaszowej S. — M. S. kor. 20 dla biednej suchotnicy Tomaszowej S.

— Dla suchotnicy Tomaszowej S. kor. 3 — od W. N.

— Bezimiennie kor. 20 Dla biednej suchotnicy Tomaszowej S.

Korespondencye

z przebywającymi w Rosji.

Ludwika Kuczyńska z Warszawy. poszukuje męża swego Adama Kuczyńskiego rosyjskiej armii czynnej 51 zap. batalion 3 rota i zwołał przyjaciół i znajomych o wiadomość o nim tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie proszą się o przedruk. Cukrownia Lublin Ruszowscy.

Z działalności Ubezpieczeń Wzajemnych.

Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych, istniejąca w kraju z górą sto lat—przez ostatnie lat pięćdziesiąt oprowadana była przez urzędy rosyjskie, obce duchem i obojętne na potrzeby Kraju. Z chwilą jednak ewakuacji rosyjskiej, po krótkiej przerwie Instytucja przy współudziale czynników obywatelskich została wznowiona i od tej chwili jest czynną w charakterze polskiego urzędu ubezpieczeniowego na terenie obu okupacji.

Wobec wywiezienia przez rosyjskie władze rezerwowych kapitałów, w wysokości przeszło 15 milionów rubli, wypłata odszkodowań pogorzelców musiała być uzależniona od wpływów składki bieżącej i zaległej. Do tej pory wypłacono już pogorzelcom odszkodowań na sumę około 3 ch milionów rubli, wypłaty w dalszym ciągu uskuteczniające się bez przerwy.

Pojmując zadanie swe szeroko—jako walkę z klęską ogniową w Kraju, Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych obok bezpośredniego czuwania nad zabezpieczeniem majątkowości pogorzelców, wiele uwagi poświęca rozwojowi Straży Ogniowych i krzewieniu budownictwa ogniotrwałego. Strażom ogniowym stale są wypłacane zasiłki za czynny udział w gaszeniu pożarów, nowopowstającym zaś Strażom przyznawane są większe zapomogi na zakup niezbędnych narzędzi i rekwizytów. Prócz tego Zarząd urządza przy udziale delegowanych instruktorów kursy wyćwiczenia strażackiego dla młodzieży włościańskiej, jazdy strażackiej i lustruje istniejące Straże ogniowe.

Wobec rozpoczynającej się odbudowy zniszczonego wojną kraju—Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych popiera stosowanie przy odbudowie materiałów ogniotrwałych, aby zabezpieczyć wsie i miasteczka nasze od milionowych strat wskutek masowych pożarów. Niedawno Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił Stowarzyszeniu Budowlanemu w Bodzentynie gub. Kieleckiej zasiłek w wysokości przeszło 10.000 koron na wystawienie spółkowej cegielni, ostatnio zaś przyznał Patronatowi Stowarzyszeń Budowlanych przy G. K. R. w Lublinie 25.000 koron na prace około zakładania wiejskich Stowarzyszeń Budowlanych ze szczególnym uwzględnieniem Kresów Wschodnich.

Wytrwała i celowa działalność Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych niewątpliwie zaoszczędzi Krajowi nieobliczalnych strat, jakie co rok pochłaniają masowe pogorzele. W tej pracy jednak winien współdziałać ogół świadomych obywateli, szerząc zrozumienie dla doniosłych celów i zadań Instytucji i popierając jej działalność.

Z wydawnictw.

M. Żarska. — „Teatrzyk młodzieży”. Księgarnia Polska 1918 r.

W wydawnictwie im. M. Brzezińskiego wyszła z druku wesoła komedijka M. Żarskiej w I odsłonie p. t. „Strachy” i zajmujący obrazek sceniczny p. t. „W szlacheckim dworze” pod ogólnym tytułem „Teatrzyk młodzieży”.

W. Umiński. — „Zwierzęta przedpotopowe”. Księgarnia Polska—1918.

W wydawnictwie im. M. Brzezińskiego wyszła w 2 em wydaniu praca W. Umińskiego p. t. „Zwierzęta

przedpotopowe”. Jest to odczyt popularny, ilustrowany 39 rycinami, rozszerzony i dopełniony nowymi zdobyczami wiedzy o szcztakach kopalnych zwierząt.

Z Polski i ze świata.

× **Urażony marsylijszyk.** Podczas przeglądu oddziałów wojsk, które walczyły ze szczególnym wyróżnieniem, zauważył ostatnio prezes ministrów Clemenceau pewnego żołnierza udekorowanego krzyżem zasługi i trzynastoma innymi odznakami. Gdy się następnie Clemenceau dowiedział, że za swą odwagę żołnierz ten był trzynastokrotnie wymieniany w rozkazach dziennych, zdecydował się udekorować go legią honorową. Na to zwrócono uwagę, czy nie należało by przedtem przejrzeć stan służby żołnierza, celem przekonania się, czy żołnierz godzien jest tego zaszczytu. W stanie służby odnotowano karę 60 dni więzienia z wyjaśnieniem: „nie pozwolił generałowi de M. udekorować się, ponieważ generał w jego obecności wyraził się ujemnie o francuzach z południa, co go jako marsylijszyka bardzo niemiłe uraziło”.

„Brawo” zawołał Clemenceau—„teraz tym słuszniej udekoruję go legią honorową”. Z tymi słowami wręczył krzyż generałowi z prośbą, aby nim udekorował żołnierza z Marsylii. Należy wyjaśnić, że prezesowi ministrów, jako cywilnemu niewypada osobiście dekorować wojskowych, i dlatego zleca to generałom.

× **W sprawie robotników polskich.** „Dziennik Kujawski” pisze: Ażeby Królewikom zatrudnionym w Niemczech ułatwić opiekę i obronę na podstawie wydanych rozporządzeń, utworzyło Koło Polskie parlamentarne cztery biura socjalne, do których Królewicy udawać się mogą, gdy zachodzą rzeczywiste potrzeby i nie należy biur tych obciążać sprawami drobnymi, małej wagi. Wszystkie biura noszą nazwę „Soziales Büro der Polnischen Reichstagsfraktion” i znajdują się 1) w Berlinie, adresować należy Berlin-Reichstag, 2) w Poznaniu pod adresem Posen-Wronkerstr. 12, 3) na Śląsku pod adresem Kattowitz-Schliessfach 211, 4) w Westfalii pod adresem Bochum-Klosterstr. 10.

× **Herve przeciw bolszewikom.** Gustaw Herve występuje na szpaltach paryskiej „Victoire” z ostrym artykułem przeciwko bolszewikom z powodu ich kapitulacji przed Niemcami. „Ażeby — pisze Herve—plunąć w twarz tym podłym łotrom, którzy przez swą głupotę i tchórzostwo zmuszają nas do tego, aby walczyć co najmniej o jeden rok dłużej, należałoby w chwili obecnej wznieść okrzyk: „Niech żyje car!”.

× **Groźba zamknięcia kopalni.** Wychodząca w Dąbrowie Górnej „Gazeta Polska” ogłasza obwieszczenie zarządu wojskowego kopalni. Obwieszczenie kończy się następująco: „Ufam, że robotnicy przez nieprzerwaną pracę i spokój, obowiązek swój spełniać będą. Żądań, wychodzących ponad miarę dotychczasowych koncesji bezwarunkowo nie byłbym w stanie uwzględnić, a każde przerwanie pracy pociągnęłoby za sobą—prócz innych skutków—zamknięcie kopalni”.

× **Latające stołki w Radzie.** Z Będzina piszą do „Częstochower Tad.”: „Na posiedzeniu Rady miejskiej (złożonej z samych żydów) radny Pesachsohn jako pro-

test przeciw obrazie osobistej cisnął stołek w kierunku radnego Zmigroda i zaraz potem rzucił krzesło w plecy radnego Zm.”

× **Głosowanie na żyda.** W tych dniach odbyły się w Węgrowie wybory uzupełniające na ławnika na miejsce p. Bergmana, który zrzekł się mandatu. Polacy rozporządzali jednym głosem więcej niż żydzi lecz wybrany został nie Polak a żyd. Ten nieoczekiwany rezultat nastąpił wskutek głosowania dwóch Polaków pp. D. i M. na kandydata żydowskiego. Ta osobliwa „uprzejmość” dla żydów, zasługuje na jak-

najostrzejsze potępienie i wywołała oburzenie wśród miejscowej ludności chrześcijańskiej.

× **Nazwa Żytomierza — prągierniańska.** W opisie Ukrainy powiada „Danziger Ztg.”, że nazwa Żytomierza (Schitomir), stolicy Wołynia, jest pochodzenia germańskiego i prawdopodobnie odnosi się do jednego z Waregów. To odkrycie—zauważa żartobliwie „Kurier Poznański”—zawdzięczamy niechybnie tej metodzie, wedle której Jafet, syn Noego, był pierwszym Niemcem, którego nazwisko należy pisać: Ja Fett.

DRUKARNIA „ZIEMIAŃSKA”

LUBLIN,

ulica Tadeusza Kościuszki Nr 10 (róg Szpitalnej).

PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA

W ZAKRES DOKUMENTACJI WCHODZĄCE:

ROBOTY DZIEŁOWE.

CENNIKI, SPRAWOZDANIA, BROSZURY, CZASOPISMA.

ROBOTY AKCYDENSOWE.

CYRKULARZE HANDLOWE, BLANKIETY, ZAPROSZENIA, ZAWIADOMIENIA, KWITUNKI, PROGRAMY.

ROBOTY TABELARYCZNE, NEKROLOGI, AFISZE i t. p.

Posiadając najnowsze urządzenia i wielki wybór gustownych czcionek, poleca swoje usługi

P. P. Ziemiańskim, Właścicielom fabryk, biur i t. p.

Wykonanie terminowe i solidne. Ceny przystępne.

Zarząd Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności

podaje do wiadomości, że posiada 30.000 rubli dla umieszczenia na 7% na I numer hypoteki. Wiadomość: Krakowskie Przedmieście Nr. 41 w Dyrekcji Ziemiańskiej

L. Przanowski.

Od Wydziału Aprowizacyjnego.

Wydział Aprowizacyjny wydaje do sklepów mąkę pszenną na święta dla chrześcian do rozsprzedaży za kuponami karty chlebowej z II ej połowy m-ca marca narazie po 1 1/2 (półtora) funta na 3 kupony „Mąka „Mąka”, „Mąka”, po dawnej cenie 48 hal za 1 funt.

Rajca Aprowizacyjny St. Janiszewski.

Naczelnik Biura Fr. Papiewski.

Od Wydziału Aprowizacyjnego.

Wydział Aprowizacyjny wydaje do sklepów naftę do rozsprzedaży za kuponami karty naftowej z m-ca marca po 3/4 (trzy ćwierci) funta na 2 kupony „Nafta” po dawnej cenie 40 hal za 1 funt.

Rajca Aprowizacyjny St. Janiszewski.

Naczelnik Biura Fr. Papiewski.

Od Wydziału Aprowizacyjnego.

Wydział Aprowizacyjny wydał do sklepów wydziałowych kaszę gryczaną z rezerki suszonej do rozsprzedaży za kuponami karty chlebowej z II ej połowy m-ca marca po 1 funcie na 3 kupony „Kasza” „Kasza”, „Mąka” po cenie kor. 1.00 za 1 funt.

Rajca Aprowizacyjny St. Janiszewski.

Naczelnik Biura Fr. Papiewski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kon maści karo-gniadej jest do odebrania po udowodnieniu tożsamości, i zwrotem kosztów utrzymania. Zgłaszać się ul. Kalinowszczyzna Nr 16.

Kupię otomanę używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu” dla W. 833

Strachy kilka partii poleca Wydział Budowlany Krakowskie Przedmieście 45. 881

Pokój elegancko umeblowany potrzebny jest na przeciąg świąt Wielkanocnych i kilka dni potem. Oferty do Adm. „Głosu” „pokój”. 877

Kupię nieduży nieźle rozwijający się interes handlowy w Lublinie. Zgłoszenia w Administracji „Głosu Lubelskiego” dla J. Z. 879

Kupię stoliki marmurowe. Wiadomość Kosciuszki 2 Szybowski. 871

Fortepian do sprzedania. Ogrodowa 12 J. Zajac. 872

Do sprzedania w Krakowie dwa omnibusy na 12 i 8 osób w bardzo dobrym stanie, także uprząż na parę koni. Wiadomość D. M. Gumowski Kraków Czarnowiejski 32. 850

Bluzki gazowe krepdeszynowe oraz suknie jedwabne i wełniane poleca M. Bartosiak — Krak.-Przedmieście 39. 812

Najlepsze drożdże Lubelskie codziennie świeże, stale dostać można w dowolnej ilości hurt.-detal. Hartowy skład drożdży Z. Omiljanowski ulica Niecała 12 w podwórzu.

Szczepki owocowe (szkółka) w dużej ilości do sprzedania, mogą być odprędawane pojedynczo sztuki, jakoteż cała szkółka ryczałtem. Misyonarska Nr 6. 828